

ABRAHAM A NADZIEJA LUDU ŻYDOWSKIEGO

Tradycja żydowska i starotestamentalna zespala w Abrahamie obszerny zakres prawd, oczekiwań, a także nadziei, które zawierają w sobie sam fundament wiary biblijnej. Chcąc przekazać i określić cały ten zespół oczekiwań i nadziei, tekst biblijny podaje pewną serię scenariuszy i wydarzeń, mających za postać centralną właśnie Abrahama. Wydarzenia te i scenariusze nie powinny być odczytywane i analizowane, jak to się często dzieje, na podstawie określonej perspektywy historycznej, zgodnie z tym, jak ją obecnie pojmujemy, ze wszystkimi, niezbędnymi dla niej, dokumentami i dowodami. Przeciwnie, jak uczy nas tradycja ludów semickich, wydarzenia te i scenariusze są z istoty swej wymowne, reprezentacyjne i oznaczają rzeczywistość o wiele głębszą, jaka towarzyszy ludzkiej historii w jej poszukiwaniu sensu i nieskoczoności. W swej wędrówce historycznej człowiek przekraczał zawsze samego siebie, poszukując „nowej ziemi”, aby móc w ten sposób skonkretyzować swój plan zasadniczy. Całe dzieje Abrahama czerpią stąd właśnie swoją reprezentatywność historyczną, w której mają udział wszyscy wierzący. I to jest właśnie powód istotny, dla którego Abraham staje się prototypem człowieka wierzącego, prototypem, w którym kondensują się niejako wszystkie nadzieje ludu izraelskiego w jego wędrówce historycznej — w odpowiedzi na wyzwanie, jakie sam Bóg skierował do niego przez Przymierze. Nazywanie Abrahama „ojcem wierzących”, jak to ma miejsce w orędziu biblijno-chrześcijańskim, lub „przyjacielem Boga”, jak czyni tradycja islamska, oznacza mniej więcej tyle, że właśnie w nim odzwierciedlają się nadzieje ludu w jego odwiecznym wędrowaniu na spotkanie z Bogiem.

1. Abraham — fundament historii ludu żydowskiego

W Piśmie św. postać Abrahama jawi się zawsze jako początek procesu historycznego, a zarazem jako punkt odniesienia dla każdej epoki i każdego etapu dziejów ludu Izraela. Innymi słowy, bez tych dwóch odniesień sama historia tego ludu przedstawiałaby się jako pozbawiona sensu. Abraham jest kamieniem węgielnym i punktem odniesienia tej całej wędrówki, jaka się konsolidowała w ciągu wieków poprzez różnorodne dzieła literackie i teologiczne,

które zespalają w sobie sam proces urzeczywistniania i odczytywania przez semitów własnej historii. I dlatego jawi się on jako „ojciec” Izaaka i „dziadek” Jakuba-Izraela, w tym orszaku rodzinnym, który daje początek i stanowi podstawę całej historii późniejszej.

Samo zagmatwanie tzw. tradycji patriarchalnych, skonstruowane z pewnością w dobie późniejszej, ma na celu nie coś innego, jak większe skonsolidowanie tego procesu historycznego, wciąż kruchego i niepewnego w jego czasowości, ale też zawsze zdolnego do tego, aby się odnawiać w relacji do swoich początków. Istnieje w rzeczy samej więź konstruktywna pomiędzy pewną grupą ludów semickich a postacią i sagami o Abrahamie. Spośród nich Pismo św. uwypukla: jego wędrówkę, pasterzowanie, kult „Boga ojców”, szacunek dla przodków (czy zmarłych). Jawi się on tutaj jako inicjator nowej relacji religijnej, albo — ściślej mówiąc — kultu koncentrującego się na jedynym Bogu ojców, który został potem wchłonięty i utożsamiony z Jahwe.

Poza tymi elementami decydującymi o tożsamości ludu Izraela, Abraham symbolizuje inne jeszcze rzeczywistości, które zespalają w sobie same podstawy jego procesu historycznego, a które tekst biblijny ujmuje w dwu-mianie:

- *dar ziemi* (obietnica ziemi);
- *dar potomstwa* (obietnica liczego potomstwa).

Nie będziemy analizowali kształtowania się tych dwóch komponentów historii abrahamowej. Analiza taka wykracza bowiem poza cele niniejszej refleksji i jest na tyle znana, że nie byłibyśmy w stanie podać w krótkim artykule czegoś istotnie nowego. Zajmiemy się natomiast znaczeniem i symboliką tej podwójnej obietnicy oraz wagą, jaką ma ona w całokształcie dziejów ludu żydowskiego — jako dynamizujący je element.

Ta podwójna obietnica stanowi sam rdzeń przymierza zawartego między Bogiem a Abrahamem. Możemy stwierdzić, że w niej właśnie konkretyzuje się treść błogosławieństwa danego przez Boga Patriarsze. Echo tej obietnicy pobrzmiewa przez całe dzieje ludu izraelskiego i będzie wciąż odczytywane jako rodzaj „prawa fundamentalnego” całej jego wędrówki historycznej. W tym kontekście treści obietnic uczynionych Abrahamowi nie należy odczytywać wyłącznie w perspektywie czysto duchowej, względnie — gdyby ktoś wolał — w perspektywie wiary, jak to ma miejsce w Nowym Testamencie.

W rzeczy samej, podstawowym dźwigarem tej obietnicy jest

przysięga Boża, zgodnie z tym, jak ją rozumiał cały Stary Testament. Chodzi tu o pewien rodzaj „kredytu”, jaki Bóg przekazuje swojemu ludowi ze względu na jego doświadczenie historyczne. Stwierdzamy, że koncepcja ta jest obecna nie tylko w Pięcioksięgu — jako uwypuklenie tradycji koncentrujących się na postaci Abrahama (Rdz 12-25), ale przebiega także przez teologię deuteronomistyczną, znajdując swe echo w Nowym Testamencie: Rz 4, 11 n; Ga 3, 29. Ponadto ojcostwo abrahamowe ma charakter powszechny: „w tobie otrzymają błogosławieństwo wszystkie rodziny ziemi” (Rdz 12, 3). Opiera się ono w swej istocie na Bożym wybraniu, na wierze, a jego owocem są wyniki obietnicy. Rozumiane jako błogosławieństwo, oznacza ono w gruncie rzeczy całość kształt relacji, jakie stopniowo się ukształtują, pomiędzy różnymi ludami Rozrastającego się Płodnego, później zaś zostanie przyjęte przez wielkie religie monoteistyczne. Możemy przeto powiedzieć, że judaizm, zarówno biblijny, jak i poza-biblijny, odczytuje w sposób zacieśniający to błogosławieństwo, a w konsekwencji także i obietnice dane przez Boga patriarsze Abrahamowi.

Niemniej w ciągu całej swojej historii lud izraelski odczytywał wciąż na nowo treść tych obietnic, odnosząc je zawsze do siebie i konkretyzując je w ramach historii czysto doczesnej. Kontekst takiego odczytywania zawiera w sobie to, co możemy nazwać jądrem centralnym jego nadziei mesjańskich, które nabiorą wraz z upływem czasu znaczenia wybitnie politycznego i militarnego.

2. Abraham źródłem błogosławieństw dla ludu żydowskiego

Poza podkreśleniem treści otrzymanych obietnic *Księga Rodzaju* uwypukla to, że Abraham jest źródłem błogosławieństwa dla wszystkich narodów ziemi (Rdz 12, 3). W myśli biblijnej treść tego błogosławieństwa była przedmiotem stałej debaty toczącej się przez całe stulecia i nie jest wcale łatwe określić jej zasięgu. Jeżeli prawdą jest to, że „kredyt” użyty Abrahamowi opiera się na jego wspaniałomyślnej gotowości poświęcenia swego syna Izaaka w odpowiedzi na wezwanie Boga, to nie jest tak jasne dla tekstu biblijnego, czy zasługa ta staje się błogosławieństwem tylko dla ludu żydowskiego, czy też — ewentualnie — rozszerza się na wszystkie ludy.

Jak wiadomo, tradycja biblijna uosabia tę problematykę w postaciach dwóch synów patriarchy Abrahama: w Izaaku i Izmaelu. Komentatorzy rabinistyczni tego tekstu zajmowali się szeroko zasługami ojca w odniesieniu do każdego syna, jak też ich znacze-

niem dla potomków obu ¹, ukazując w ten sposób, że dla judaizmu kwestia ta nie była bynajmniej pokojowa, ale stanowiła przedmiot dyskusji w określaniu własnej tożsamości wobec innych ludów. Na czym polega to błogosławieństwo?

Teologia biblijna uzasadniała zawsze posiadanie „ziemi obiecanej” swego rodzaju prawem Bożym, przekazanym przez Boga Abrahamowi. Obietnica ta tkwi w samym rdzeniu historycznej egzystencji Izraela jako ludu i kraju. W obietnicy tej zawiera się sam fundament podboju ziemi, dokonanego przez Jozuego i pokolenia przybyłe z Egiptu, po przebyciu pustyni, oraz wkroczenia do Cisjordanii przez dolinę Jerycha. Gdy tylko posiadanie ziemi bywa potwierdzane czy też rewindykowane, czyni się to zawsze w imię obietnicy danej Abrahamowi i właśnie ona stanowi dla ludu żydowskiego najlepsze poręczenia tego roszczenia.

To samo można powiedzieć odnośnie do nadziei na liczne potomstwo. Wiemy, jak ważne było dla nomadów żyjących na pustyni posiadanie potomstwa. Świadczyło bowiem ono, w swej istocie, o obfitości błogosławieństw udzielanych przez bóstwa opiekuńcze i stanowiło zarazem gwarancję przyszłości nie tylko danego plemienia czy szczepu, ale także dobrobytu własnego i spokojnej starości dla ojców. Problem ten się pojawia często w całym Piśmie św., podejmowany w perspektywie czysto naturalnej, i nie sądzę, by Stary Testament wyjaśniał choć raz ten tekst w znaczeniu duchowym, tzn. jakoby potomstwo miało się odnosić do zakresu wiary i jej spadkobierców.

W tym kontekście możemy stwierdzić, że wielkie nadzieje żydowskie skupiały się już w samej treści przymierza zawartego między Bogiem i Abrahamem, i że na podstawie tej obietnicy cała historia Izraela otrzymuje swój sens oraz przybiera ten kształt historyczny, który jest nam znany. Wkład teologii prorockiej nie zamierza kwestionować pewników, jakie stąd wynikają, przenikając całą historię żydowską. Możemy z całą pewnością stwierdzić, że prorocy nie ujmowali tych obietnic w perspektywie tak bardzo materialistycznej, jak wielu im współczesnych. Niemniej nie odważali się też kwestionować zasług Abrahama, jego wiary, ani dynamiki Przymierza z Jahwe. Stwierdzali jedynie ich formę i charakter stały, zgodnie z tym, jak były one przeżywane i przyjmowane wiarą przez izraelitów.

¹ Można to zweryfikować np. w rabinistycznym komentarzu *Pirqé Rabbī 'Eli'ezer*, XXX, w którym Abraham obdarza dziedzictwem Izaaka, a wzgardza Izmaelem. Ten ostatni reprezentuje całość ludów semickich, bliskich Izraelowi, podczas gdy Izaak przedstawia lud wybrany.

3. Abraham a nadzieja ludu żydowskiego według Nowego Testamentu

Nacjonalistyczne pojmowanie obietnic abrahamowych, widoczne w całym Starym Testamencie, staje się przedmiotem nowej reinterpretacji ze strony teologii nowotestamentalnej, która przywołuje w różnych tekstach postać Abrahama, treść obietnic, jakie zostały mu poczynione, jego ojcostwo, odczytując to wszystko w kluczu chrystologicznym. Teksty nowotestamentalne nie ignorują wewnętrznej relacji, jaka zachodzi pomiędzy ludem żydowskim i Abrahamem. I dlatego odniesienia do narodu żydowskiego jako „potomstwa Abrahama” widoczne są wyraźne w Ewangelii (zob. Mt 3, 9; Łk 3, 8), co ukazuje, że jego zasługi stanowią pewien rodzaj przyszłej gwarancji dla izraelitów. Niemniej, same teksty pozwalają także stwierdzić istnienie silnej reakcji przeciwko takiemu myśleniu, zgodnie z którym ta gwarancja ojcostwa byłaby automatyczna².

Dzięki Pawłowej interpretacji postaci Abrahama w perspektywie chrystologicznej możemy bez trudu stwierdzić, że mamy tu przed sobą odpowiednie przepracowanie tego, co moglibyśmy nazwać „abrahamowymi obietnicami Izraela”. Ta zaś reinterpretacja jest wyraźnie obecna w *Liście do Galatów* (3, 6-9. 14) oraz w *Liście do Rzymian* (4, 1-13), biorąc za fundament jego ojcostwo, przez które zresztą także otrzymują błogosławieństwo poganie przyjmujący wiarę w Jezusa Chrystusa. Chodzi więc o rzeczywistość trwałą i powszechną, która osiąga swoją pełnię w Chrystusie. Dla Pawła obietnica dana Abrahamowi opiera się na wierze i na wybraniu, a nie na Prawie, co nadaje jej wymiar istotnie duchowy, oraz jest otwarta na wszystkie ludy, a nie zasklepią we własnym kręgu nacjonalistycznym. Spadkobiercami Abrahama są ci, którzy przyjmują wiarę i na wzór Patriarchy stają się, dzięki niej, częścią ludu Bożego. Ten wymiar powszechny, czyli otwarty także na pogan, znajduje się na antypodach całego myślenia żydowskiego i prowadzi do zawalenia się już u podstaw jednego z filarów całego „systemu” religijnego i kulturalnego judaizmu.

Nie da się zaprzeczyć, że perspektywa Pawłowa została uwarunkowana ujęciami jego przeciwników ze świata judaistycznego, którzy odwoływali się do postaci Abrahama i do treści

² Reakcja Jana Chrzciciela (Mt 3, 9; Łk 3, 8) prowadzi nas do wniosku, że istniały grupy i ruchy w łonie judaizmu, które kwestionowały taki automatyzm, który by się przedłużał w ST. i przenikał nawet sam judaizm międzytestamentalny.

obietnic, jakie zostały mu uczynione, aby uzasadnić w ten sposób nie tylko własne orientacje i nastawienia religijne, ale także postawy polityczne wobec panowania rzymskiego. Chodzi o tzw. „prawa święte” żydów (posiadanie ziemi i wyłączność, ekskluzywność rasy), przywoływane wielokrotnie na podstawie obietnicy danej Abrahamowi, które leżały u samych podstaw tej katastrofy, jaka dotknęła judaizm w drugiej połowie I w. naszej ery. Samo świadectwo historii stanowi mocne wyzwanie do ponownego skoncentrowania wyboru Abrahama i obietnic w historiozbowczym planie Boga.

W tym kontekście możemy stwierdzić, że przymierze abrahamowe było prowizoryczne w swej czasowości; brakowało mu wypełnienia, pełnej realizacji, jaką mu dał Jezus Chrystus. Teologia chrześcijańska poszukuje jednego ze swoich fundamentów w ojcostwie Abrahama. Już św. Augustyn w *Państwie Bożym*³ podkreślał miejsce Abrahama w historii zbawienia: „Pojawienie się Abrahama jest stworzeniem świata nowego w łonie świata naznaczonego chaosem grzechu i nieporządkiem. W świecie potępionym Bóg oszczędza resztę, aby była pierworodnym świata nowego”⁴.

Nie zasklepiając cyklu interpretacji obietnic abrahamowych odczytywaniem ich w kluczu mesjańskim, podobnie zresztą jak to ma miejsce odnośnie do wielu innych ustępów Starego Testamentu, teologia nowotestamentalna umiała uwypuklić własną perspektywę uniwersalistyczną, opartą na wierze, a nie na rasie i pochodzeniu, otwartą na eschatologiczny dynamizm, a nie zamkniętą w geograficznej przestrzeni palestyńskich granic. Twierdzenie, że obietnice dane Abrahamowi mają treść i wymiar wyłącznie doczesny i ziemski, utożsamia się w pełni z głosem ich przygodności w czasie, czyli z negowaniem wartości zbawczej, jaką otrzymują one w historii Przymierza i komunii pomiędzy Bogiem a człowiekiem.

I dlatego zamiast mówić o obietnicach abrahamowych jako o fundamencie nadziei ludu żydowskiego (ludu Izraela), powinno się raczej podkreślać fakt wyboru Abrahama, stanowiący sam w sobie samo centrum tej nadziei. Możemy także powiedzieć, że dla myśli biblijnej nie były bynajmniej rzeczą najważniejszą przywileje wynikające z obietnic uczynionych Abrahamowi, zgodnie z tym, co się twierdzi w wielu tekstach biblijnych, zwłaszcza o charakterze historycznym. Ważne jest to, co kryje się w osobie i postawie Abrahama jako tego człowieka, który słucha głosu

³ *De Civ. Dei* 16, 12.

⁴ F. Manns, *L'Israel de Dieu. Essair sur le christianisme primitif*, Jerusalem 1996, s. 104.

Jahwe, idzie za Jego wezwaniem, wyrusza w drogę, poszukując Ziemi Obiecanej. Możemy także powiedzieć, że judaizm przyjął tę postawę Abrahama jako gest odkupieńczy, poprzez który Izrael otrzymuje nadal dobrodziejstwa Boże, a od zasług Patriarchy zależy jego zbawienie. Niemniej, nie wolno zapominać o tym, że ten duchowy wymiar schodził wielokrotnie na bok, ustępując miejsca perspektywie czysto nacjonalistycznej i materialistycznej dziejów.

Przeciwnie takiej, wyraźnie doczesnej i ziemskiej nadziei występowała mocno teologia nowotestamentalna. Czy miała prawo i podstawy do tego? Uważam z całą pewnością, że tak, albowiem właśnie przez wiarę Abraham zdobywa dla wszystkich wierzących: ongiś, dzisiaj i w przyszłości, nową nadzieję, nadzieję na komunę (przymierze) z Bogiem. I to jest niewątpliwie jego wielką zasługą; przez niego także nasza nadzieja zyskuje stałość i zwarłość w Chrystusie.

tłum. ks. **Lucjan Balter SAC**